

Załącznik nr 1
do regulaminu projektu edukacyjnego
„Mój Norwid”

MAŁA ANTOLOGIA UTWORÓW CYPRIANA KAMIŁA NORWIDA

(wybór wierszy: Radosława Górka)

PIÓRO

...Nie dbając na chmury
Panów krytyków, gorsze kładzie kalambury.
Byron. *Beppo*

I wiano w ciebie duszę nie anielską, czarną,
Choć białym włosem strzępisz wybujałą szyję
I wzdrygasz się w prawicy wypalanej skwarną
Posuchą - a za tobą długie żalów chryje
Albo okrągłe zera jak okrągłe grosze
Wtaczają się w rubryki, zaplecione giętko,
Jak zrachowane jaja, kiedy idą w kosze
Ostrożnie i pomału. - Czasem znowu prędko
Nierozzerwany promień z ciebie głoszek tryska
I znakiem zapytania jak skrzywioną wędką
Łowisz myśl, co opodal ledwo skrzela błyska...

O, pióro! Tyś mi żaglem anielskiego skrzydła
I czarodziejską zdrojów Mojżeszowych laską,
- Tylko się w tęczowane barwiąc malowidła,
Nie bądź papugą uczuć ani marzeń kraską -
Sokolim prawem wichry pozagarniaj w siebie,

Nie płowiej skwarem słońca i nie ciemniej słońcą;

Dzikię i samodzielne, sterujące w niebie,

Do żadnej czapki kłamrą nie przykuj się złotą.

Albowiem masz być piórem nie przesiąkniętym wodą

Przez bezustanne wichrów i nawałnic wpływy,

Lecz piórem, którym ospę z krwią mieszają młodą

Albo za wartkie strzałom przytwierdzają grzywy.

Warszawa, 22 marca 1842

MOJA PIOSNKA

POL. - I'll speak to him again.
What do you read, my lord?...
HAM. - Words, words, words!
Shakespeare

Źle, źle zawsze i wszędzie

Ta nić czarna się przędzie:

Ona za mną, przede mną i przy mnie,

Ona w każdym oddechu,

Ona w każdym uśmiechu,

Ona we łzie, w modlitwie i w hymnie...

*

Nie rozerwę, bo silna,

Może święta, choć mylna,

Może nie chcę rozerwać tej wstążki;

Ale wszędzie - o! wszędzie,

Gdzie ja będę, ta będzie:

Tu w otwarte zakłada się książki,

Tam u kwiatów zawiązka,

Owdzie stoczy się wąsko

By jesienne na łąkach przędiwo:

I rozmdleje stopniowo,

5

By ujednić na nowo,
I na nowo się zrośnie w ogniwo.

*

Lecz, nie kwiląc jak dziecię,
Raz wywalczę się przecie.
Niech mi puchar podadzą i wieniec!...
I włożyłem na czoło,
I wypilem, a wkoło
Jeden mówi drugiemu: "Szaleniec!!"

*

Więc do serca, o radę,
Dłoń poniosłem i kładę,
Alić nagle zastygnie prawica:
Głośno śmieli się oni,
Jam pozostał bez dłoni,
Dłoń mi czarna obwiła pętlica.

*

Źle, źle zawsze i wszędzie
Ta nić czarna się przędzie:
Ona za mną, przede mną i przy mnie,
Ona w każdym oddechu,

5

Ona w każdym uśmiechu,
Ona we łzie, w modlitwie i w hymnie.

*

Lecz, nie kwiląc jak dziecię,
Raz wywalczę się przecie;
Złotostruna nie opuść mię lutni!
Czarcoleskiej ja rzeczy
Chcę - ta serce uleczy!
I zagrałem...
...i jeszcze mi smutniej.

Pisałem we Florencji 1844 r.

ITALIAM! ITALIAM!

1

Pod latyńskich żagli cieniem,
Myśli moja, płyn z aniołem,
Płyn, jak kiedyś ja płynąłem:
Za wspomnieniem - płyn wspomnieniem...

2

Dookoła morze - morze -
Jak błękitu strop bez końca:
O! przejasne - pełne słońca.
Łodzi! wiosel!... Szczęść ci, Boże...

3

Płyn - a nie wróć-że mi z żalem
Od tych laurów tam różowych,
Gdzie Tass śpiewał Jeruzalem,
I od moich dni-laurowych...

4

O! po skarby cię wysłałem:
Cóż! gdy wrócisz mi z tęsknotą -

7

8

Wiem to, ale proszę o to -

Niech zapłaczę, że płakałem...

5

Pod latyńskich żagli cieniem,

Myśli moja, płyn z aniołem,

Płyn, jak kiedyś ja płynąłem:

.....

Za wspomnieniem - płyn wspomnieniem...

8

MARMUR-BIAŁY

Grecjo piękna!... twe dziwiąc ramiona z marmuru

I - serce... pytam: co się też stało z **Homerem**,

Który cię uczył śpiewać z gwiazdami do chóru?

Gdzie jego grób? lub chata? - mów! chociażby szmerem

Fal egejskich, bijących w heksametr o skałę -

Rytmem klasku ich rzeknij - zapisz, w piany białe!

*

Wdzięczna Grecjo! - a co się i z **Fidiasem** stało,

Który cię uczył kibić wyginać dostojnie

I stąpać jako bogi, duchem czując ciało -?

Czy on w więzieniu przepadł? **Milejad** czy na wojnie?

Temistokles, Tucydyd, Cymon... czyż skazani?!

Grecjo! - a co się z słodkim **Arystydem** stało,

Który-ć przebaczać uczył, cierpiąc jak wygnani?

A stary **Focjon**, bitwę co wygrywa z chwałą

Nim mu podawasz trucizn... a **Sokrat**??...

...Oh! Pani,

Błękitno-oka, z równym profilem Minerwy...

- Stąd to zwaliska twoje są, jak ty, nadobne,
Wita się je z radością!... a żegna z tęsknotą,
Rosami operlone rwąc fijołki drobne,
Jedyne, co łzawieją tam... i rosną po to.

Na pokładzie okrętu u Egejskiego Morza 18[48]

PIEŚŃ OD ZIEMI NASZEJ

*Et aux horions,
l'on verra qui a meilleur droit --
Jeanne d'Arc*

I

Tam, gdzie ostatnia świeci szubienica,

Tam jest mój środek dziś - tam ma **stolica**,

Tam jest mój gród.

Od wschodu: **mądrość-klamstwa** i ciemnota,

Karności harap lub samotrzask z złota,

Trąd, jad i brud.

Na zachód: **klamstwo-wiedzy** i błyskotność,

Formalizm prawdy - wewnętrzna bez-istotność,

A pycha pych!

Na północ: Zachód z Wschodem w zespoleniu,

A na południe: **nadzieja w zwątpieniu**

O złości złych!

II

12

Więc - mamże oczy zakryć i paść twarzą,
Wołając: "Kopyt niech mię grady zmażą,
Jak pierwo-traw!"

Lub - mamże barki wyrzucać do góry
Za lada gwiazdką ze złotymi pióry -
Za sny nieść jaw?

Więc mamże nie czuć, jaką na wulkanie
Stałem się wyspą, gdzie łoż winobranie
I czarnej krwi!...

Lub znać, co ogień z łona mi wypali?
Gdzie spełźnie? - **odkąd nie postąpi dalej?** -
I - zmarszczyć brwi...

III

Gdy **ducha** z mózgu nie wywikłasz tkanin
Wtedy cię czekam - ja, głupi Słowianin,
Zachodzie - ty!...

A tobie, Wschodzie, znaczę **dzień-widzenia**,
Gdy już jednego nie będzie sumienia
W ogromni twój.

12

Południe! - klaśniesz mi, bo klaszczesz mocy;

A ciebie minę, o głucha Północy,

I wstanę **sam**.

Braterstwo ludom dam, **gdy łzę osuszę**,

Bo wiem, co **własność** ma - co ścierpieć muszę -

Bo już się **znam**.

FRASZKA (!)

What man dost thou dig it for?...
Hamlet

1

- Jeśli ma Polska pójść nie drogą mlęczną
W cało-ludzkości gromnym huraganie,
Jeżeli ma być nie demokratyczną,
To niech pod carem na wieki zostanie!

2

Jeśli mi Polska ma być anarchiczną,
Lub socjalizmu rozwinąć pytanie,
To już ja wolę tę panslawistyczną,
Co pod Moskałem na wieki zostanie!

3

Tu oba dłońmi uderzą w kolana,
Aż się poruszył stół, za stołem ściana,
Aż się oberwał z gwoździem krzyż gipsowy
I padł, jak śniegu garść...

14

... Koniec rozmowy.

Wersal 1850

W ALBUMIE

W Warszawie***

Żeby to zamiast szyb, co tak okwicie
 Pozamrażane u nas brylantami,
 Posągów kilka stało na błękicie
 Lub perystylu wybłąk z kolumnami...
 Żeby to słońca blask, tak jak w **Sorrento**,
 Przez liście lauru się prześlizgał kręto -
 Bah!... ale wszystko tu obwiane mgłami...

W Rzymie***

Żeby to zamiast czarnych tych cyprysów
 I słoneczności tej, co razi oczy,
 I Colosseum (rudych gniazda lisów!)
 Płaczącej brzozy dopatrzeć warkoczy,
 A zamiast ziemi **popiołów i gruzów**
 I połamanych waz etruskich, żeby
 Popodlewanych zagony arbuzów
 I choćby trochę polskiej dotknąć gleby...
 Bah!...

Wyobraźnio... pani Penelopo!

Znam cię - i lekką jak pomykasz stopą

Po spopielonych sercach twych amantów...

Znam cię - i wachlarz twój przerozmaity,

I giest, i słodkich zapiewy dyszkantów,

I moc, i **prawdę** twą, i - jestem syty...

EPOS-NASZA

I

Z którego dziejów czytać się uczyłem,

Rycerzu! - piosnkę zaśpiewam i tobie.

Wysoki, właśnie obrócony tyłem

Do słońca, które złoci się na żłobie

I, po pancerzu przebiegłszy promieniem,

Z osieroconym bawi się strzemieniem...

II

Liców twych - wyznam - opiewać nie mogę,

Bowiem rozlałeś profil swój na wielu.

Lecz **serce**? - czuję, i dzielam trwogę

O bohaterstwo... stary przyjacielu!

Podzielam, mówię, gorącość i zapal,

Których-em z dziejów twych usta nałapał.

III

Dziecina - pomnę - nad ciemną kartą

(Bo nawet odcień pamiętam papieru)

Schylony - z głową oburącz podparta,

O! ileż, ileż ciągnąłem eteru

Z czytania, z księgi, z możliwości czytania - ?

I jak smutnawo było mi dokoła,

Kiedy już świeca gasła (rzecz tak tania!...)

Albo gdy z starszych kto nagle zawoła,

Albo gdy widzę już, że kilka tylko

Arkuszy - tak, że końca dotkniesz szpilką!...

IV

Czyli cię kochał i czy prawdę piszę,

To wiedz ze wspomnień, które tu skreśliłem,

Bom niepiśmienny ja i mało grzęszę

Twórczością: piszę - śpiewam - tak, jak żyłem...

V

To tak!...więc stajesz mi znów przed oczyma,

Jak ongi, rdzawą osłonięty zbroją,

I smutek budzisz, co się wężem zżyma,

Bo i ja miałem Dulcyneę moją!

VI

To tak!... a śmiechu nie ma w tym, oj! nie ma,

Dla widzów chyba i dla czytelników,

Lecz dla nas? - mówię, dla nas, co obiema

Rękami nikłych walczym rozbójników,

Oswobodzając księżniczkę zaklętą -

Ból, spieka, gorycz i marsz drogą krętą.

VII

A śmiech? - to potem w dziejach - to potomni

Niech się uśmieją, że my tacy mali,

A oni szczęśni tacy i ogromni,

I czyści, i tak zewsząd okazali...

VIII

A oni? - że tak zniskąd nie zdradzeni

Po paradyzie latają w promieniach

Z Beatryksami swymi - rozkochani -

W purpurze, w wieńcach i w drogich kamieniach,

Co odśmiechują się niebieskim ciałom

I oczom - i otwartym w strop aż na wskroś **Chwałom!**

IX

Szczęść-że im, Panie.

X

...a my - kawalery błędne,

Bez giermków, z wstęgą na piersi czerwona,

Przez mokre lasy, przez lasy żołądne

21

Ciągniemy przędzę z dala zaczepioną
U przekreślonych szyb żelazną kratą,
U najeżonych bram wściekłą armatą...

XI

Raz smoków stado, grzejące się cicho
Na wygorzałej od jadu darninie,
Drugi raz psotny gnom brzozową wię chą
Około nozdrza koniowi zawinie,
A indziej panna z wieży woła chustką,
A indziej szary wąż z żółtą wypustką...

XII

Przez jakich ścieżek bo chadzałem krocie
Z ogromną dzidą, co gałęzie kruszy,
Ty jeden wielki znasz to, **Don Kichocie**,
Jednego ciebie to wspomnienie wzruszy.
Bo gawieź śmiać się będzie wielolica,
Niewarta ostróg z **la Manczy** szlachcica!

XIII

A Dulcynea moja - o! prze-chrobry
Rycerzu - wiedz, że w swojej ona
Osobie nigdy mi nie odsłoniła -

- Chyba że wietrzyk jaki, wietrzyk dobry

Uchyli czasem kwefu i nad włosem

Rumianych grono gwiazd pokaże z dala

Albo obrączkę tęczową z opala,

Albo obuwia, co się bawi z wrzosem

Kwitnącym, rąbek mały, taki mały

Jak najdrobniejsza koncha perłowana...

XIV

- To wszystko!... ptaki często mi śpiewały,

Że już zbudzona i odczarowana

Pomiędzy smoki wychodzi z wieżyce,

Że lampę trzyma w ręku, a potwory,

Nie mogąc światła znieść, w ziemię się ryją,

Skrzydłami w ciasne łopoczą piwnice

I klną, i gardła rozdzierają... wyją...

XV

Ale cóż? - ptaki, co im się przywidzi,

To wyśpiewują, przysiadłszy na tarczy,

Albo na hełmie moim - a duch widzi,

Że kłamią - prawda jedynie wystarczy

Nam, co za prawdą gonim, **Don Kichotom**,

Przeciwko smokom, jadom, kulom, grotom!...

TRZY STROFKI

Nie bluźń, żem zranił Cię lub jeszcze ranię,
Bom Ci ustąpił na mil sześć tysięcy;
I pochowałem łzy me, w Oceanie,
Na pereł więcej...!

I nie **myśl**, jak Cię nauczyli w świecie
Świątecznych-uczuć **święteczni-czciociele**,*
I nie **mów**, ziemskie iż są marne cele
Lecz żyj raz przecie...!

I **myśl** gdy nawet o mnie mówić zaczną
Że grób to tylko, co umarłe, chowa;
A **mów**... że gwiazda ma była rozpaczną,
I bywaj zdrowa...

1854

*Sonntags-Dichter

MOJA PIOSNKA

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba

Podnoszą z ziemi przez uszanowanie

Dla **darów** Nieba....

Tęskno mi, Panie...

*

Do kraju tego, gdzie winą jest dużą

Popsować gniazdo na gruszy bocianie,

Bo wszystkim służą...

Tęskno mi, Panie...

*

Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony

Są, jak odwieczne Chrystusa wyznanie,

"Bądź pochwalony!"

Tęskno mi, Panie...

*

Tęskno mi jeszcze i do rzeczy innej,

Której już nie wiem, gdzie leży mieszkanie,

Równie niewinnej...

Tęskno mi, Panie...

*

Do bez-tęsknoty i do bez-myślenia,

Do tych, co mają **tak** za **tak** - **nie** za **nie**,

Bez światło-cienia...

Tęskno mi, Panie...

*

Tęskno mi owdzie, gdzie któż o mnie stoi?

I tak być musi, choć się tak nie stanie

Przyjaźni mojej...

Tęskno mi, Panie...

[TY MNIE DO PIEŚNI POKORNEJ NIE WOŁAJ...]

Ty mnie do pieśni pokornej nie wołaj,

Bo ta już we mnie bez głosu,

A jeśli milczę, nie przeto mnie połaj,

Kwiatów, Ty, nie chciej od kłosu...

Bo ja z przeklętych jestem tego świata,

Ja bywam dumny i hardy,

A miłość moja, Bracie, dwuskrzydłata:

Od uwielbienia do wzdardy.

Gdy w głębi serca purpurę okrutną

Wyrabia prządka cierpienia,

Smutni - lecz smutni, że aż Bogu smutno -

Królewskie mają milczenia.

[COŚ TY ATENOM ZROBIŁ, SOKRATESIE...]

1

Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie,

Że ci **ze złota statuę**¹ lud niesie,

Otruwszy pierwój...

Coś ty Italii zrobił, Alighieri,

Że ci **dwa groby**² stawi lud nieszczery,

Wygnawszy pierwój...

Coś ty, Kolumbie, zrobił Europie,

Że ci **trzy groby we trzech miejscach**³ kopie,

Okuwszy pierwój...

Coś ty uczynił swoim, Camoensie,

Że **po raz drugi**⁴ grób twój grabarz trzęsie,

Zgłodziwszy pierwé j...

Coś ty, Kościuszko, zawinił na świecie,

Że **dwa cię głazy we dwu stronach gniecie**,⁵

Bez miejsca pierwój....

Coś ty uczynił światu, Napolionie,
 Że cię w **dwa groby**⁶ zamknięto po zgonie,
 Zamknąwszy pierwój.....

Coś ty uczynił ludziom, Mickiewiczu?...

.....

2

Więc mniejsza o to, w jakiej spocziesz urnie,
 Gdzie? kiedy? w jakim sensie i obliczu?
 Bo grób twój jeszcze odemkną powtórnie,
 Inaczej będą głosić twe zasługi
 I łez wylanych dziś będą się wstydzic,
 A lać ci będą łzy potęgi **drugiej**
 Ci, co człowiekiem nie mogli cię widzieć...

3

Każdego z takich, jak ty, świat nie może
 Od razu przyjąć na spokojne łoże,
 I nie przyjmował **nigdy, jak wiek wiekiem,**
 Bo glina w glinę wtapia się bez przerwy,
 Gdy sprzeczne ciała zbija się aż ćwiekiem
 Później... lub pierwój...

¹Sokratesowi w kilka czasów po śmierci jego Ateńczycy statwę ze złota postavili.

²Dante grzebany w Rawennie i we Florencji.

³Krzysztof Kolumb jest grzebany w Hiszpanii, w St. Domingo i w Hawanie.

⁴4 lata temu szukano na cmentarzu komunalnym, gdzie był pochowany jednooki bez nogi żebrak, żeby Camoensa pochować.

⁵Kościuszko leży w Solurze i w Krakowie.

⁶Napoleona drugi pogrzeb niedawny.

DO OBYWATELA JOHNNA BROWN

(Z listu pisanego do Ameryki w 1859, listopada)

Przez Oceanu ruchome płaszczyzny

Pieśń Ci, jak mewę, posyłam, o! Janie...

Ta lecieć długo będzie do ojczyzny

Wolnych - bo wątpi już: czy ją zastanie?...

- Czy też, jak promień Twej zacnej siwizny,

Biała - na puste zleci rusztowanie :

By kata Twego syn rączką dziecinną

Kamienie ciskał na mewę gościnną!

Więc, niżli szyję Twoją obnażoną

Spróbują sznury, jak jest nieugięta;

Więc, niżli ziemi szukać poczniesz piętą,

By precz odkopnąć planetę spodloną -

A ziemia spod stóp Twych, jak płaz złękniiony,

Pierzchnie -

więc, niżli rzekną: "Powieszony..." -

Rzekną i pojrzą po sobie, czy kłamią? - -

Więc, nim kapelusz na twarz Ci załamię,
By Ameryka, odpoznawszy syna,
Nie zakrzyknęła na gwiazd swych dwanaście:
"Korony mojej sztuczne ognie zgaście,
Noc idzie - czarna noc z twarzą Murzyna!"

*

Więc, nim Kościuszki cień i Waszyngtona
Zadrzy - **początek pieśni** przyjm, o! Janie...
Bo pieśń nim dojrzy, człowiek nieraz skona,
A niżli skona pieśń, naród pierw wstanie.

PO BALU

1

Na posadzkę zapustnej sceny,
Gdzie tańcowało-było wiele mask,
Patrzyłem sam, jak wśród areny,
Podziwiając raz słońca pierwo-brzask

2

I na jasnej woskiem zwierzchni szyb
Kreślone obuwiem lekkim kręgi -
Czarodziejskich jakoby pisać tryb
Z ziemi do mnie mówił, jak z księgi.

3

Kwiatu listek, upuszczony tam,
Papierową szepnął mi coś wargą,
Wśród salonu pustego sam i sam;
Rosa jemu i świt byłyż skargą?

4

Otworzyłem okno z drzeniem szkła,
Że aż gmachem wstrzęsła moja siła:

Z kandelabrow jedna spadła lza - -

.....

Ale i ta jedna - z wosku była!

MOJA OJCZYZNA

Kto mi powiada, że moja ojczyzna:

Pola, zieloność, okopy,

Chaty i kwiaty, i sioła - niech wyzna,

Że - to jej stopy.

Dziecka - nikt z ramion matki nie odbiera;

Pacholę - do kolan jej sięga;

Syn - piersi dorósł i ramię podpira:

To - praw mych księga.

Ojczyzna moja nie stąd stawia czołem;

Ja ciałem zza Eufratu,

A duchem sponad Chaosu się wzięłem:

Czynsz płacę światu.

Naród mię żaden nie zbawił ni stworzył;

Wieczność pamiętam przed wiekiem;

Klucz Dawidowy usta mi otworzył,

Rzym nazwał człkiem.

Ojczyzny mojej stopy okrwawione

Włosami otrzeć na piasku

Padam: lecz znam jej i twarz, i koronę

Słońca słońc blasku.

Dziadowie moi nie znali też innój;

Ja nóg jej ręką tykałem;

Sandału rzemień nieraz na nich gminny

Ucałowałem.

Niechże nie ucza mię, gdzie ma ojczyzna,

Bo pola, sioła, okopy

I krew, i ciało, i ta jego blizna

To ślad - lub - stopy.

Paryż, styczeń 1861

MARIONETKI

I

Jak się nie nudzić? gdy oto nad globem

Milion gwiazd cichych się świeci,

A każda innym jaśniej sposobem,

A wszystko stoi - i leci...

II

I ziemia stoi - i wieków otchłanie,

I wszyscy żywi w tej chwili,

Z których i jednej kostki nie zostanie,

Choć będą ludzie, jak byli...

III

Jak się nie nudzić na scenie tak małej,

Tak niemistrzowsko zrobionej,

Gdzie wszystkie wszystkich Ideały grały,

A teatr życiem płacony -

IV

Doprawdy, nie wiem, jak tu chwilę dobić,

Nudy mię biorą najszczerze;

Co by tu na to, proszę Pani, zrobić,

Czy pisać prozę, czy wiersze - ?

V

Czy nic nie pisać... tylko w słońca blasku

Siąść czytać romans ciekawy:

Co pisał Potop na ziarneczkach piasku,

Pewno dla ludzkiej zabawy (!) -

VI

Lub jeszcze lepiej - znam dzielniejszy sposób

Przeciw tej nudzie przeklętej:

Zapomnieć **ludzi**, a bywać **u osób**

- Krawat mieć ślicznie zapięty...!

PRZESZŁOŚĆ

1

Nie Bóg stworzył **przeszłość** i śmierć, i cierpienia,

Lecz ów, co prawa rwie,

Więc nieznośne mu - dnie;

Więc, czując złe, chciał odepchnąć **spomnienia!**

2

Acz nie byłże jak dziecko, co wozem leci,

Powiadając: "O! dąb

Ucieka!... w lasu głąb..."

- Gdy dąb stoi, wóz z sobą unosi dzieci.

3

Przeszłość jest i dziś, i te dziś dalej:

Za kołami to wieś

Nie - jakieś tam... **cóż, gdzieś,**

Gdzie nigdy ludzie nie bywali!...

HARMONIA

I

I nerwów gra, i współ-zachwycenie,

I tożsamość humoru

Łączą ludzi bez sporu -

Lecz **bez walki** nie łączy **sumienie!**

II

Trudne z łatwym w przeciwne dwie strony

Rozerwą wprzód człowieka,

Nim harmonii doczeka -

Odepchną wprzód, gdzie zmarłych miliony.

III

W gwiazd harmonię poglądać weselój

Przez wiele lat samotnych

Niż - w źrenicach błyskotnych -

Wyczytać raz, **co?** serca rozdzieli...!

W WERONIE

I

Nad Kapuletich i Montekich domem,
Spłukane deszczem, poruszone gromem,
Łagodne oko błękitu.

II

Patrzy na gruzy nieprzyjaznych grodów,
Na rozwalone bramy do ogrodów --
I gwiazdę zrzuca ze szczytu;

III

Cyprysy mówią, że to dla Julietty,
Że dla Romea -- ta łza znad planety
Spada... i groby przecieka;

IV

A ludzie mówią, i mówią uczenie,
Że to nie łzy są, ale że kamienie,
I -- że nikt na nie... nie czeka!

PIELGRZYM

I

Nad stanami jest i **stanów-stan**,

Jako wieża nad płaskie domy

Stércząca w chmury...

II

Wy myślicie, że i ja nie Pan,

Dlatego że dom mój ruchomy,

Z wielbłądziej skóry...

III

Przecież ja aż w nieba łonie trwam,

Gdy ono duszę mą porywa

Jak piramidę!

IV

Przecież i ja **ziemi tyle mam**,

Ile jej stopa ma pokrywa,

Dopóki idę!...

SFINKS

Zastąpił mi raz Sfinks u ciemnej skały,
Gdzie jak zbójca, celnik lub człowiek biedny
"Prawd!" - wołając, wciąż prawd zgłodniały,
Nie dawa gościom tchu;

*

- "Człowiek?... jest to kapłan bez-wiedny
I niedojrzały..." -
Odpowiedziałem mu.

*

Alić - o! dziwy...
Sfinks się cofnął grzbietem do skały:
- Przemknąłem żywy!

FATUM

I

Jak dziki zwierz przyszło **Nieszczęście** do człowieka

I zatopiło weń fatalne oczy...

- Czeka - -

Czy człowiek zboczy?

II

Lecz on odejrzał mu - jak gdy artysta

Mierzy swojego kształt modelu -

I spostrzegło, że on patrzy - co? skorzysta

Na swym nieprzyjacielu:

I zachwiało się całą postaci wagą

- - I nie ma go!

IRONIA

I

Żeby to można arcydzieło

Dłutem wyprowadzić z grubych brył

I żeby dłuto nie zgrzytnęło

Ni młot je ustawnie bił a bił!...

II

Żeby to tchem samym harmonii

Można było kręcić wozów oś;

I bez s-krzypnięcia wstecz ironii,

Żeby się udało zrobić coś...

III

Oh! jakże **spalby sobie człowiek**

Wyższy nad skargi ustawiczne;

Lecz cóż? gdy jeszcze i u powiek

Roz-siędą się sny ironiczne!!...

IV

Uzucie zwiedza bez ironii

Szlaki **bite cudzym cierpieniem;**

Lecz kto był piérwej tam, wié o niéj,
Że jest - koniecznym bytu cieniem.

V

Ty myślisz może, że wiek złoty,
Bez walk, sam przyjdzie do ludzkości? -
A gdzież?... powiodą piérw te **cnoty**,
Od których cofa strach śmieszności!...

CZUŁOŚĆ

Czułość bywa - jak pełny wojen krzyk;

I jak szemrzących źródeł prąd,

I jako wtór pogrzebny...

*

I jak plecionka długa z włosów blond,

Na której wdowiec nosić zwykł

Zégarek srebrny - - -

JĘZYK-OJCZYSTY

"Gromem bądźmy pierw - niżli grzmotem;
Oto tętnią i rżą konie stepowe;
Górą **czyny!**... a słowa? a myśli?... potem!...
Wróg pokalał już i Ojców mowę -"
Energumen tak krzyczał do Lirnika
I uderzał w tarcz, aż się wygięła;
Lirnik na to
..... "Nie miecz, nie tarcz bronią Języka,
Lecz - arcydzieła!"

WIELKIE SŁOWA

1

Czy też o jedną rzecz zapytaliście,
O jedną tylko, jakkolwiek nienowa!
To jest: **gdzie papier przepada jak liście,**
Pozostawując same **wielkie słowa...**

2

Gdzie? tych **słów wielkich** jest wspólna kraina,
Jedna dla ludzi wszystkich i taż sama;
Która nie kończy się, lecz wciąż zaczyna -
Dla nas Ojczyzna dziś, jak dla Adama!

3

Sfera słów-wielkich, jakich nieraz parę
Przez zgasły wieków przelata dziesiątek
I w pierw uderza Cię, niż dajesz wiarę,
Godząc, jak strzały ordzewionej szczątek -

4

Któs je lat temu wypowiedział tysiąc,
Lecz one dzisiaj grzmia - - i Ty za stosem

Książ drukowanych, gotów byłbyś przysiąc,
Że bliższe ciebie są myślą i głosem!

5

Czy wy spytaliście tylko o tyle -
Tylko o jedną tę książ tajemnicę -
Z trupimi głowy na skrzydłach - motyle,
Którymi w ruiny stawię żółtą świecę...

6

Czy zapytaliście, czemu **Cicero**?
Paweł? lub **Sokrat**? - tych słów rzekłszy parę -
Żyją... do dzisiaj Cię za piersi bierą,
A ty, choćbyś im nierad, dawasz wiarę.

7

Księgi zaś Twoje, mimo złote wargi
Kart z pergaminu, i Twoje dzienniczki
Z elektrycznymi okrzyki lub skargi
Gasną, jak ckiwe o południu świeczki.

8

I wrzeszczysz: "**dzisiaj!**" - ty, gdy twa korona
Dzisiaj jest w rękach, co z dawna umarły;

Jak gałąź włosy wzięwszy Absalona,
Skrzypiąca jemu i hufcowi: "**karły!**" -

NERWY

Byłem wczora w miejscu, gdzie mrą z głodu -

Trumienne izb oglądałem wewnątrz:

Noga powinęła mi się u schodu,

Na nie obrachowanym piętrze!

*

Musiał to być cud - cud to był,

Że chwyciłem się belki spróchniałej...

(A gwóźdź w niej tkwił

Jak w ramionach **krzyża!**...) - uszedłem cały! -

*

Lecz uniosłem... pół serca - nie więcej -

Wesołości?... zaledwo ślad!

Pominałem tłum, jak targ bydłęcy;

Obmierzył mi świat...

*

Muszę dziś pójść do Pani Baronowej,

Która przyjmuje bardzo pięknie,

Siedząc na kanapce atlasowej -

Cóż powiem jej...

...Zwierciadło pęknie,

Kandelabry się skrzywią na **realizm**

I wymalowane papugi

Na plafonie - jak długi -

Z dzioba w dziób zawołają: "**Socjalizm!**"

*

Dlatego usiądę z kapeluszem

W rękę - - a potem go postawię

I wrócę milczącym faryzeuszem

- Po zabawie.